

Niemiecka Służba Wywiadowcza Gotowa Rozszerzyć Inwigilację



Według planów Urzędu Kanclerza Federalnego, niemiecki wywiad zagraniczny, BND, ma znacznie rozszerzyć swoje możliwości inwigilacyjne. Szczególny nacisk położony jest na komunikację internetową przesyłaną z Niemiec za granicę, która ma zostać włączona do katalogu monitorowania agencji w przyszłości.

Po miesiącach gorących debat na temat rozszerzenia brukselskiego aparatu cenzury w ramach ustawy o usługach cyfrowych i unijnej kontroli czatów, uwaga na działalność szpiegowską Komisji Europejskiej nieco osłabła. Teraz projekt ustawy z Kancelarii, do którego dotarły WDR, NDR i Süddeutsche Zeitung, powoduje zamieszanie.

Proponowane rozszerzenie uprawnień BND jednoznacznie wskazuje: niemiecka polityka działa w ścisłej synchronizacji z Komisją Brukselską – idąc na całego przeciwko prywatności i komunikacji obywateli, mediów i organizacji krytycznych wobec rządu.

Przypomnienie skandalu NSA

Przypominamy sobie skandal sprzed ponad dekady związany z amerykańską Agencją Bezpieczeństwa Narodowego (NSA). Sygnalista Edward Snowden ujawnił działania agencji. NSA zbierała globalne dane telekomunikacyjne i internetowe – w tym rozmowy telefoniczne, e-maile i komunikację online milionów obywateli – często bez jakiegokolwiek przyczyny kryminalnej.

Programy takie jak PRISM, które pozwalały na bezpośredni dostęp do danych od amerykańskich firm technologicznych, czy X-Keyscore, który mógł monitorować aktywność internetową w czasie rzeczywistym, pokazały już, jak zaawansowana stała się inwigilacja państwowa i jakie możliwości techniczne są dostępne dla aktorów rządowych.

Ujawniony dokument Kancelarii pokazuje teraz, dokąd zmierzają Niemcy: projekt ustawy podąża prawie tą samą zasadą. BND otrzymałby pozwolenie na monitorowanie ruchu internetowego z Niemiec za granicę, co było wcześniej zabronione, przechwytyjąc do 30% ruchu. Komunikacja internetowa byłaby przechowywana przez sześć miesięcy, tym razem włącznie z treścią – nie tylko metadanymi – śledząc powiązania między konkretnymi podmiotami.

Strategiczny Otwieracz Drzwi

Podejście Kancelarii do rozszerzenia uprawnień BND jest znane: najpierw otwierane są drzwi do właściwego łamania reguł. Bezpieczne przestrzenie dla dziennikarzy pracujących dla mediów państwowych państw autorytarnych są stopniowo niszczone. Ustalenia, kto zalicza się do „autorytarnego”, najprawdopodobniej przypadną „komisji etycznej” poddanej ścisłym zasadom etycznym Kancelarii Merza.

Wkrótce wchodzi do gry terminy takie jak „mowa nienawiści i podżeganie” lub „działalność antydemokratyczna”, jak zawsze cytowane w walce z opozycją. W skrócie: priorytetowa treść obraca się wokół kręgu AfD. Dotyczy to również libertariańskich i konserwatywnych poglądów sprzeciwiających się kompleksowi klimatyczno-socjalistycznemu lub ekspansji sektora wojskowego. Kwestie takie jak „Europa regionów” i opór wobec rosnącego kompleksu władzy w Brukseli najprawdopodobniej staną się częścią wytycznych monitorowania BND.

Od tego punktu wyjścia uprawnienia inwigilacyjne są stopniowo rozszerzane – w oparciu o pilność polityczną.

Jeśli zagraniczni dostawcy i operatorzy platform będą niechętni do współpracy, BND mógłby uzyskać pozwolenie na legalne hakowanie i wydobywanie danych osobowych i komunikacji – nawet w granicach Niemiec. To jest *carte blanche* dla każdej „czapki szpiegowskiej”. Klimat społeczny w Niemczech wyraźnie przybiera cechy zdigitalizowanej NRD.

Cyfrowa Inwigilacja Masowa

Projekt kanclerza Friedricha Merza sięga znacznie dalej niż poprzednie próby kontroli czatów w całej UE. Planowane jest legalne hakowanie zagranicznych systemów, w tym Google, Meta czy platformy X Elona Muska. Uzasadnienie tej inwazyjnej polityki jest skonstruowane jako konieczność strategiczna: infrastruktura IT Niemiec jest coraz bardziej zagrożona przez wrogie ataki cybernetyczne.

BND ma odegrać kluczową rolę i działać bardziej niezależnie od amerykańskich służb wywiadowczych. Niemcy zamierzają uczestniczyć w globalnej szachownicy sieci wywiadowczych. W praktyce inwigilacja częściej będzie dotyczyła własnych obywateli, ponieważ zasoby techniczne i osobowe są niewystarczające, aby działać na poziomie międzynarodowym. Długie okresy przechowywania i analizy wskazują jasno kierunek: podczas gdy francuski wywiad może przechowywać dane przez okres do czterech lat, a Wielka Brytania lub Włochy działają „tak długo, jak to konieczne”, niemieccy obywatele powoli tracą prywatność na rzecz rozrastającego się państwa biurokratycznego.

Cyniczna Polityka i Nadzór Opozycji

Dla polityka Partii Zielonych Konstantina von Notza, przewodniczącego Parlamentarnej Komisji Kontroli Służb Specjalnych (PKGr), sytuacja jest jasna: cyberbezpieczeństwo powinno być lepiej finansowane, ale w ramach ścisłych ram prawnych.

Na pierwszy rzut oka brzmi to zgodnie z prawem, ale jest systematycznie podważane przez rzeczywiste działania rządu – proponowane uprawnienia wykraczają daleko poza niezbędną pracę wywiadowczą. Polityczny kierunek Brukseli i Berlina wskazuje dokładnie na masową inwigilację komunikacji cyfrowej. Platformy takie jak X działają jak katalizatory głosów opozycji przeciwko Berlinowi i Brukseli, krytykując politykę wobec Rosji, reżim pandemiczny i rosnący aparat biurokratyczny. Tutaj dochodzi do starć między państwem a opozycją.

Szczególnie niesmaczne jest zlecenie monitorowania tak zwanym „Zaufanym Sygnalistom”, którzy zgłaszają niepożądane treści – tworząc sieć inwigilacyjną przypominającą metody NRD: członkowie opozycji stają przed presją, postępowaniem sądowym lub utratą dostępu do banku – społeczna śmierć na rozkaz rządu. W tym kontekście rozszerzenie uprawnień BND jest krokiem w kierunku powiązania wielu systemów nadzoru. Koniec tajemnicy korespondencji i anonimowej komunikacji cyfrowej wydaje się przesadzony dla obywateli UE.

Represyjny i Hipokrytyczny

Podczas debaty UE na temat kontroli czatów Niemcy początkowo publicznie sprzeciwiały się bezwarunkowej inwigilacji, aby zachować pozory i sprawiać wrażenie przestrzegania tradycji wolności obywatelskich. Historycznie siły libertariańskie w Niemczech skutecznie opierały się retencji danych napędzanej przez państwo – dowód zdrowego społecznego układu odpornościowego.

Teraz BND ma zamiar zamknąć tę „informacyjną” lukę, zainicjowaną bezpośrednio przez Kanclerza. Merz teatralnie przedstawia się jako obrońca wolności, podczas gdy pozwala swojej partii i koalicji na ostentacyjny sprzeciw wobec głębokiej unijnej kontroli czatów.

Merz milczał podczas debat końcoworocznych, w pełni świadomy,

że następny obrót o 180° został już wcześniej opracowany w projekcie ustawy. Teraz, z wyrachowanym cynizmem, ustawia niemiecki aparat szpiegowski przeciwko własnym obywatelom.

Kiedy projekt trafi do parlamentu, pozostaje niejasne. Kancelaria nie udzieliła żadnych oświadczeń w tej kluczowej kwestii; działa potajemnie. Niemcy lat 20. XXI wieku wciąż pozbawione są skutecznych społecznych „przeciwciał” przeciwko rosnącemu aparatowi represji państwowych, prawdopodobnie z powodu dziesięcioleci ramowania przez media przedstawiającego państwo jako dobrotliwe.

Podsumowując: Niemcy stały się czynnikiem napędzającym zarówno destrukcyjną politykę klimatyczną, jak i systematyczną erozję praw obywatelskich w UE – a może zawsze były, zręcznie unikając pozorów bycia złym graczem w tej nieprzyjemnej grze.